Nr. 62 Środa 6 (19) marca 1913 r. Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Utartym szlakiem.

—(o)—

Pod hasłem „wpierw uspokojenie, później — reformy" przetrwaliśmy okres rządów p. Stołypina i weszliśmy w okres władzy p. Kokowcewa. Rozpoczęła się ona od szerokich rachub, śmiałych nadziei,—aż doprowadziła do całkiem realnego stwierdzenia, że plus ça change, plus c'est la même chose.

Temu okresowi, od którego tyle oczekiwano, brakowało jakiejś formuły, w której zamknąć można byłoby ludzi i rzeczy, formuły zarówno krótkiej jak dosadnej. Rządy p. Kokowcewa, pomimo całego szeregu mów i deklaracyi programowych, pozbawione były tej pointe'y charakterystycznej, jaką miał okres poprzedni, miały—jeśli nie w treści, to w formie, jakąś rozlewność nieuchwytną, coś, co się nie dawało w krótkich słowach ująć i określić.

Określenie przyniosła nominacya p. ministra spraw wewnętrznych z jego credo politycznem, sformułowanem ad usum opinii zagranicznej w przytoczonym przez nas wczoraj wywiadzie z korespondentem paryskiego organu ministerstwa spraw zagranicznych. Pominiemy zbyt może szczere—chociaż cokolwiek spóźnione uznanie policyi rosyjskiej, przez jej najwyższego zwierzchnika za „skłonną do stwarzania źródeł dochodów, zupełnie niezgodnych z wymaganiami uczciwości i niesprzedajności, nie będziemy również zatrzymywać się nad tym ustępem wywiadu, gdzie p. minister wyznaje, że system kar administracyjnych, stosowanych przez gubernatorów i naczelników miast do prasy zawiera w sobie pierwiastek możliwości nadużyć, że odegrywa ona w tym wypadku „uciążliwą i mało sympatyczną rolę". Są to rzeczy zbyt dobrze znane i nie wymagające szerszego uzasadnienia. Dla nas ważniejsze są te formy, w jakie usiłuje p. minister ująć najbliższe zadania chwili politycznej, w czem widzi cel podstawowy swych rządów.

P. Makłakow uznaje konieczność reform. I to nie tylko reform w życiu wewnętrznem Rosyi, lecz i w kwestyach zewnętrznych, w kwestyach tak drażliwych, jak sprawa polska, „chroniczne złe, które tak trudno uregulować i naprawić", a o którem wypada przecież coś powiedzieć dlatego chociażby, że i na Quai d'Orsay znajdować zaczyna niepokojące echo...

Więc i do tej sprawy wypadnie powrócić, „kiedy pierwsze potrzeby będą zaspokojone, kiedy ministerstwo ustali te zasady, któremi kierować się ma władza centralna".

Te „zasady", to przedewszystkiem zwiększenie władzy przedstawicieli rządu w prowincyi, „decentralizacya", jak ją nazywa p. Makłakow, którą raczej „centralizacyą gubernialną" nazwać wypada. A że mamy już dotychczas takie objawy tej centralizacyi, jak postanowienia, wprowadzające kary, skasowane przez kodeks karny, lub modyfikujące przewidzianą w nim odpowiedzialność, więc rozszerzenie tej zasady, projektowane przez p. ministra, otwiera przed ludnością kraju szerokie horyzonty nowych możliwości prawnych.

Daje ono również możność ujęcia zapoczątkowanego w ten sposób okresu w formę lapidarnego orzeczenia, które zapełnić może lukę po rzuconem przez p. Stołypina haśle: „wpierw uspokojenie, później reformy"—nowem, również dosadnem:

„Pierwej wzmożenie władzy, później reformy".

———

Poprzez okres rządów p. Kokowcewa formuła p. Makłakowa nawiązuje nić tradycyi z rządami p. Stołypina, stwierdzając raz jeszcze niewątpliwą ciągłość i konsekwencyę polityki wewnętrznej rządu petersburskiego. Obserwowane zblizka przez bezpośredni tej polityki materyał ludzki, wydać się one mogą pełnemi wahań, lecz wystarczy zestawić dzieje lat dziesięciu, porównać nie—formy zmienne, lecz treść istotną, aby dojrzeć głęboki związek i konsekwencyę pozornych wahań, rzekomych zmian kursu od „dyktatury serca" do „polityki uspokojenia".

Zmieniają się ludzie i programy, potrzeby chwili wysuwają nowe hasła, lecz trwa system. Trwa, bo liczy lat setki, bo zabarwić zdołał nietylko nawyknienia „sfer", lecz i psychologię zbiorową, a dziś wyraz swój znajduje w aktach najbardziej opozycyjnych, w najgłębszych instynktach społeczeństwa.

I podczas, gdy instynkt zbiorowy rasy anglo-saskiej znajduje swój wyraz w racyi stanu, nakazującej po krwawem „uspokojeniu" powołać do udziału w rządach wczorajszych nieprzejednanych wrogów i na tym gruncie przyznania praw oprzeć fundament trwałego pokoju i równowagi,—instynkt, kierujący akcyą „uspokojenia" za czasów p. Stołypina, podsuwa jego spadkobiercom myśl kroczenia dalej w tym samym kierunku przez rozszerzenie praw i inicyatywy organów rządu, przez dalsze urzeczywistnienie tej woli, która napotykała opór, wywoływała opozycyę...

Jak względy polityki zagranicznej ocenić każą nad Sekwaną wartość enuncyacyi p. Makłakowa, czy organy radykalno-socyalistycznego rządu dopatrzeć się zechcą w niej nowych dowodów wzmocnienia i utrwalenia Rosyi, jak to już nieraz stwierdzano za czasów p. Stołypina, to sprawa zależna przedewszystkiem od tych prądów niedostrzegalnych, jakie przebiegają obecnie pomiędzy stolicami państw trójporozumienia; dla nas „rozszerzenie władzy" nie przestanie być dalszym ciągiem „uspokojenia", etapem zmiennego w formach, niezmiennego w treści wiekowego systemu polityki wewnętrzej

Idem.

Sprawy bałkańskie.

Kandydatura księcia Uracha na tron albański.

Jak się dowiaduje „Independance Belge", w brukselskich sferach dworskich twierdzą, że najpoważniejsze szanse objęcia tronu albańskiego ma książę Urach, szwagier króla belgijskiego, o kandydaturze którego nadmienialiśmy już pokrótce. Książę Wilhelm Urach, hr. wirtembergski, wymieniany jest już od kilku tygodni, jako kandydat na tron albański. Liczy on około 50 lat, jest generał-porucznikiem oraz dowódcą pierwszej dywizyi wirtemberskiej w Sztudtgardzie. Był on ożeniony z Amelią, księżniczką bawarską, córką księcia Karola, która zmarła w maju r. z., osierocając 4 córki i 4 synów. Książę Wilhelm Urach jest wnukiem zmarłego księcia Wilhelma z Wirtembergii, brata pierwszego króla wirtemberskiego, który był żonaty z baronówną Wilhelminą von Tunderfeldt. Jego drugi syn otrzymał z tego powodu tytuł hr. wirtemberskiego, księcia Urachu. Był on po raz pierwszy żonaty z księżniczką Teodolindą Napoleon, po raz drugi z księżniczką Monaco. Z tego związku pochodzi ks. Wilhelm Urach. Przez swą matkę ma on prawo do tronu księstwa Monaco. Jest katolikiem.

Z prasy tureckiej.

„Taswir-i Efkiar" zamieszcza list mahometańskiej dziewczyny, która, udając się na wojnę jako ochotnik, zawiadamia rodziców o tem, że dom opuszcza. Pisze ona, że myśl wstąpienia do szeregów nie dawała jej spokoju. Zamierza ona udać się do Adryanopola, aby dopomódz do obrony świętego miasta. List kończy się słowami: „Pozostawiam wam moje włosy na pamiątkę. Nie każcie mnie szukać. Jeśli mój plan się nie uda, to odbiorę sobie życie. Całuję ręce wszystkich, którzy o mnie będą pytać. Matko, całuję twoje błogosławione ręce i oczy".

„Tanin" oświadcza raz jeszcze, że kontynowanie wojny wobec niepomiernych żądań związkowców bałkańskich jest nieuniknione. Jeśli naród ma choć cień poczucia honoru—pisze gazeta—musi on szukać ratunku w wojnie zaczepnej i liczyć tylko na swój oręż i swoją odwagę.

Poeta Agas Gündüs wysławia w „Taninie" ostatnią śmiałą wyprawę krążownika „Hamidje" w pięknym pod względem formy wierszu i wyraża nadzieję, że „Hamidje" będzie wybawcą oczekiwanym z upragnieniem przez Saloniki.

Oblężenie Adryanopola.

Gazety serbskie zawierają szereg wiadomości o stanie armii bałkańskiej, oblegającej Adryanopol.

I tak dziennik „Wieczernyje Nowosti" ogłosił sprawozdanie, pełne skarg na straszne mrozy, które jeszcze niedawno panowały pod Adryanopolem. Dochodziły one do 25°. Żołnierze na posterunkach marzli. Warstwa śnieżna jeszcze teraz w niektórych miejscach ma 2 metry grubości.

Oblężenie idzie powoli, ponieważ wojska oblężnicze nie podsuwają się zbyt blizko pod miasto. Wojska serbskie stoją o 13 km. od miasta, wojska bułgarskie zajęły jeszcze dalsze stanowiska. Załoga Adryanopola liczy tylko 18,000 ludzi (?) Wszyscy mają dobre i ciepłe mundury oraz otrzymują dziennie 200 gramów chleba. Bułgarom brakuje dział oblężniczych. Działa oblężnicze serbskie jeszcze nie stoją na właściwych pozycyach, ponieważ zaspy śnieżne nie pozwalają ich wprowadzić na te miejsca, z którychby można miasto ostrzeliwać skutecznie.

Najpoważniejszy dziennik serbski „Trgovinski Glasnik" ogłosił list pewnego oficera serbskiego, należącego do wojsk, stojących pod Adryanopolem. W tym liście oficer serbski przedstawia sytuacyę wojsk oblężniczych w ostatnich tygodniach. Mrozy były tak wielkie, że ludzie nie mogli spać nawet nocami, ponieważ nie znajdowali odpowiedniej ochrony przed zimnem. Brakowało materyału opałowego. Mundury żołnierzy nie są wystarczające. Zwłaszcza brakuje dobrego obuwia. W ostatnich tygodniach bitew prawie nie było. Mimo to jest mnóstwo chorych, a ci, którzy się chorobie oparli, są zupełnie wyczerpani.

Sylwetka spiskowca tureckiego.

„Epoka obecna" — pisze konstantynopolitański korespondent „Independence Belge" — wytworzyła na gruncie tureckim cały szereg typów ludzi o temperamencie spiskowym. Pomiędzy nimi jeden zwraca szczególną uwagę. X bey (nazwiska jego dla łatwo zrozumiałych powodów nie wymieniamy) przebywa stale w atmosferze spiskowej.

Niezależny, żyjący z pracy dziennikarskiej, ów dzielny i pod wieloma względami wybitny człowiek zawsze gotów jest podjąć się pracy, gdy chodzi o.. zmianę rządu. W 1909 r., przed wybuchem Abdul-Hamidowej kontrrewolucyi, popierał on w piśmie swem ruch wsteczników tureckich, zwolenników szaryatu, sam jednak nie był wyznawcą tego kierunku. Chodziło mu o dokonanie przewrotu. Po nieudanej próbie buntu wysłano go do Egiptu. W zeszłym roku za 2,000 fr. subsydyum rocznego redagował X-bey w Paryżu pismo opozycyjne przeciw młodotureckiemu gabinetowi Kuczuk-Saida-baszy. Po pewnym czasie jednak zapragnął ponownie dokonać przewrotu gabinetowego. W istocie wkrótce po rozpoczętej kampanii spiskowej — Kiamil-basza ujął stery rządu.

Obecnie X-bey bawi w Konstantynopolu. Dotychczas zachowuje się spokojnie, lecz kto wie, kiedy go może ogarnąć zapał przewrotowca. Wówczas biada gabinetowi rządzącemu!

Nowe komplikacye.

Podług słów londyńskiego korespondenta „Berliner Tageblattu", sprzymierzeńcy bałkańscy w swej odpowiedzi na notę mocarstw mają się sprzeciwić ich żądaniom, uważając mocarstwa za bezsilne, wobec ich rozdziału na dwie wrogie grupy, trójprzymierza i trójporozumienia.

W kołach londyńskich uważają, iż mocarstwa powinny albo: wywrzeć wpływ na sprzymierzeńców, w celu zmuszenia ich do bezopornego przyjęcia pośrednictwa i zdecydować warunki pokoju bez względu na żądania sprzymierzeńców lub też pozwolić czas jakiś na dalsze prowadzenie wojny.

Nikt nie przypuszcza, ażeby Turcya mogła przyjąć warunki sprzymierzeńców. Sprzy-

mierzeńcy umyślnie wikłają sytuacyę. Pobrzękiwanie zbroją w kierunku Albanii przybiera rozmiary zatrważające. Albańscy delegaci w Tryeście uczynili niedawno szereg wojowniczych oświadczeń.

Tworzące się państwo albańskie, uznane zasadniczo przez sprzymierzeńców, grozi, iż będzie prowadzić z nimi wojnę świętą.

Ważnym jest fakt, iż powyższe oświadczenie delegatów albańskich uczynione zostało na terytoryum i pod aspiracyami Austryi.

Jak donosi pismo berlińskie, Czarnogóra uznała to oświadczenie za wezwanie do walki. Albańczycy mieli być uważani za stronę prowokującą. Na szczęście jednak zdobywanie Skutari odwróci prawdopodobnie uwagę Czarnogóry w inną stronę.

Austrya przesłała mocarstwom protest przeciw okrucieństwom w Albanii..

Serbia i Bułgarya.

Z Białogrodu donoszą o nowej oryentacyi w polityce serbskiej. „Srbska Zastawa" twierdzi, iż Serbia nie ma zamiaru ustąpić terytoryi macedońskich, które obecnie zajęła. W razie oporu ze strony Bułgaryi, Serbia projektuje zawarcie nowego związku z Grecyą i Rumunią.

Echa kuluarowe.

— W kuluarach Dumy kursuje pogłoska o możliwości kryzysu prezydyalnego w najbliższej przyszłości. Prawica na każdym kroku stara się utrudnić sytuacyę prezydyum, które znowóż niema stałej większości, na której mogłoby się oprzeć. Obecni członkowie prezydyum nie rezygnują zupełnie ze swych obowiązków, chcą tylko powtórnych wyborów i ustalenia większości, na której mogliby się opierać.

— Przedstawiciele wszystkich frakcyi dumskich opracowali program pracy, na czele którego stoją projekty praw o nietykalności osobistej i stanach wyjątkowych. Obydwa projekty znajdują się w komisyi sądowej, na czele której stoi poseł Szubinskij. Otóż p. Szubinskij odwleka umyślnie te projekty, przeprowadzając natomiast to, co się podoba ministrowi sprawiedliwości. Postępowanie Szubinskiego potępiają nawet nacyonaliści.

— Prezesem komisyi do rozważenia projektu prawa o prasie wybrany został nacyonalista W. Szulgin 11 głosami przeciwko 9 złożonym na Makłakowa, wice-prezesem—październikowiec Szubinskij również 11 głosami przeciwko 9 złożonym również na Makłakowa; sekretarzem wybrany został prawicowiec Radkiewicz. Opozycya stawiała kandydaturę k.-d. Gropskiego. Wybory dałyby inne wyniki, gdyby na posiedzeniu komisyi byli obecni jej członkowie k.-d., W. Makłakow, postępowiec I. Jefremow, s.-d. M. Skobielew i bar. Meyendorf, których nie było na posiedzeniu.

Z nocy bezsennych.

(Kazimierz Gliński. „Z nocy bezsennych" (Mój pamiętnik.) Warszawa, nakładem autora).

Przychodzą chwile, w których oddala się od nas dzisiejszość, patrzymy w minione życie tam jedynie zdrój żywy widząc.

Nie są to chwile mocy.

Odrzucamy czyn codzienny—badamy uczucia—ale zarazem stajemy bliżej siebie i wzruszeń naszych, najbardziej może, najistotniej jesteśmy sobą.

Takie są wrażenia przy odczytywaniu rzewnych wspominań poety, które nam rzuca w upominku serdecznym.

Pamiętamy „Pieśń Królewską?" Roztoczyła nam ona młodzieńczo wschód polskiej zorzy, w rytmie zgodnym iść kazała barwie, melodyi, obrazom prastarych legend.

Dziś poeta jest smutny — owiewa go czar pamiątek, a w serce zakrada się ból i piękno tego, co minęło.

„Tylko się myśli jak ptaki kołyszą
Nad tej przeszłości głębią, która chowa
Czar pieśni, jakiej już dzisiaj nie słyszą,
Jaka już może nie zabrzmi nikomu,
W tamtej krainie, w tamtym moim domu."

Zjawiła mu się tęsknota w ciszach nocy bezsennych, bujna myśl chwyciła echa starej zadumy i serce cisnęło się bezwolne, hen w step ukraiński.

Stamtąd powiało mu rodzinnem oddechem i rozhulała się dusza. Poeta stamtąd rodem—znany głos w nim rej wodzi!

„Gente rutenus, natione polonus", nieśmiertelną jakąś ma drogę, bo istotnie życie tam było i owoc ducha dojrzały i ludu znana kazka, w tej formie drogiej, niezmiennej, która obrazu w uczuciach nie psuła...

„Karmion pieśniami dawnej Ukrainy
Kozaczych swobód i duchów kochanek
Przebrzmiałych bandur dziś już syn jedyny."

Potykają się o jego serce zdarzenia nieprzychylne, świat wonczas inny, dziś inny! Ani ten rozmach szeroki, ani to ojczyzny ukochanie, ani ta nuta w jednem tętnie brzmiąca z nad mogił i stepów aż nad Wisły szumy. Poeta ze ściśniętem sercem osądza tych:

„Co gościniec ubijali prosty
Wśród łanów polskich stratowanych pszenic,
Złotej ugody zawieszali mosty
Po nad krwi morzem słupami szubienic!"

Poemat w równych oktawach snuje się do końca, obrazy, tony nawet postacie w paru zarysach uderzają nas pewnem podobieństwem. Poeta jakby się nie rachował z tem, chwytając akord powtórzony, hamować go nie chce, czy nie może, bo w nim wyraźnie czuje ton sobie właściwy. Czy mu o to zarzut czynić mamy? Poeta słucha natchnienia—melodyę znaną rzuciło mu jakieś krewne echo, bierze ją, daje się wieść drogą uczucia. Uczucie to najgłówniejsza cecha jego pieśni. A przypomnijmy, że dawna ona, że umiała się porywać bohatersko (Almanzor) błyszczeć harmonią słów i gasła zdeptana brutalną przemocą wysiłków pracy „dla chleba". Sam poeta niejednokrotnie wspomina o tej najsmutniejszej jego walce w życiu.

Kilka lat temu—odnajdywaliśmy w „Pieśni Królewskiej" całą niezaginioną moc twórczą.

Po przez zapisane karty pamiętnika przedziera się jakby trochę łez. I tu wiersz biegnie lekko, bez przymusu, ale między wierszami drobna kropla goryczy.

Po raz pierwszy tą nutą zadrgała pieśń jego spokojna, nie znająca buntu ani skargi, czysta w poszanowaniu i modlitwie dla życia. I z tego nie zrobimy mu zarzutu!

Rozważa drogę przebytą—i jest smutny.

Za pieśń dostojną winniśmy wdzięczność poecie—wszakże być chcemy z tych co odczuć umieją i „ból i krzyk."

Wdzięczność poecie za wiernie nastającą w nim jasność pogodną, za ciszę duszy i za tę słodycz harmonii, która nam zawsze dojrzeć pozwoli na piersi jego

„Kawałek błękitu".

Janina Przecławska.

Zjazd hodowlany.

Posiedzenie dnia 3 marca rozpoczęto referatem przedstawiciela podolskiego gubernialnego ziemstwa, w którym przedstawił on projekt zbadania stanu hodowli bydła w gub. pod, prosząc zjazd o wybranie komisyi w celu rozpatrzenia opracowanego przez ziemstwo programu i wyrażenia swej opinii. W drugim referacie tenże przedstawiciel skreślił działalność podolskiego ziemstwa na polu hodowli w czasie od 1909 — 1912 r.

W następnym referacie usłyszeliśmy o działalności na polu hodowli — ziemstwa kijowskiego. W zestawieniu dwóch tych referatów uderzała kolosalna różnica sum, asygnowanych przez ziemstwa na cele hodowlane: kijowskie w roku 1912 wydało kilkanaście razy więcej od ziemstwa podolskiego. Uderzał również niezmiernie szeroko zakreślony projekt przyszłej pracy ziemstwa kijowskiego, opartej na jaknajszerszem popieraniu pracy miejscowych T-stw rolniczych.

Następnie mówił p. Ostapenko o obecnym stanie handlu mięsnego i mleczarskiego. W dość długim referacie, źródłowo opracowanym i popartym całą masą nadzwyczaj cennych cyfrowych danych, prelegent skreślił rozwój handlu mięsnego i mlecznego w Rosyi w ostatnim okresie czasu, wykazał wszelkie warunki, jakie wpływają ujemnie na rozwój tego handlu i mogą nań wpływać ujemnie w przyszłości.

Z powodu spóźnionej pory omówienie wniosków referenta odłożono do dnia następnego.

Wybrano komisyę w celu rozpatrzenia programu ziemstwa podolskiego, dotyczącego zbadania stanu hodowli bydła w gub. podolskiej oraz przygotowania wniosków dla plenum zjazdu.

Posiedzenie z dnia 4 marca rozpoczęto odczytaniem sprawozdania wybranej dnia poprzedniego komisyi, która rozpatrywała poprzednie referaty i ich rezolucye. Komisya przyszła na plenum zjazdu z wnioskami: 1) by drogą kooperatywy — wspólnemi siłami T-stw rolniczych kraju w porozumieniu z T-wem charkowskiem i centralnem T-wem rolniczem Królestwa Polskiego uregulować handel mięsny — a w tym celu należy zbadać takie organizacye Galicyi i Niemiec.

2) Utworzenia ogólnej księgi zarodowej dla większego obszaru, a w tym celu — rozpocząć starania o przemianowanie charkowskiej księgi zarodowej na południowo rosyjską i otwarcie jej dla bydła ras nizinnych.

3) W sprawie programu zbadania stanu hodowli w gub. podolskiej, opracowanego przez ziemstwo podolskie — komisya orzekła, że że przeprowadzenie takiego dzieła w ciągu 2 miesięcy letnich za kwotę 16 tys. rb. i w dodatku bez współudziału sił miejscowych — uważa ona za chybione i niemożliwe.

Następnie odczytał swe wnioski p. Ostapenko w sprawie statystycznego zbadania ogólno-rosyjskiego stanu hodowli bydła, zbadanie wewnętrznego rynku mięsnego i mlecznego, subwencyonowania chłodni, udogodnienia transportów kolejowych, utworzenia informacyjnego biura dla handlu bydłem, kredytu na bydło i ubezpieczenia.

Referentowi wśród hucznych oklasków podziękowano za niezmiernie cenny referat.

Następny referent p. G, zapoznał słuchaczów z obecnym stanem hodowli w Szwajcaryi oraz z warunkami, z jakimi spotkać się można przy zakupie bydła; wyjaśnił historyę związków hodowlanych Szwajcaryi, warunki zdrowotne wśród bydła szwajcarskiego, znaczenie i wartość świadectw, jakie bydło szwajcarskie dostaje.

Na tem p. L. Dawydow zamknął posiedzenie Zjazdu.

Nadużycia na kolei.

Wczoraj około g. 10-ej rano przed kamienicą, w której się mieści wydział prawny zarządu kolei Poł.-Zachodnich, zaczęły się gromadzić tłumy pracowników pomienionego wydziału. Kilkadziesiąt osób a w ich liczbie kilku adwokatów i doradca prawny Kiriczenko weszło do gmachu i stanęło na schodach ponieważ drzwi były opieczętowane i strzeżone przez strażników kolejowych, którzy nikomu nie pozwalali się zbliżyć.

O g. 12-ej w południe do wydziału prawnego przybyło dwudziestu kilku urzędników kontroli państwowej z głównym kontrolerem S. Bogojawleńskim na czele oraz liczna rzesza ekspertów-urzędników zarządu kolei Poł.-Zachodnich. Kontrolerzy podzielili się na grupy poczem zaczęto zdejmować pieczęcie w kilku korytarzach naraz. W tym czasie przybył na miejsce w charakterze delegata ministerstwa komunikacyi naczelnik wydziału poborów kolei Poł.-Zachodnich W. Serensen. W jego obecności zaczęto zrywać pieczęcie i spisywać wszystkie sprawy znajdujące się w biurkach, szafach i archiwach celem sprawdzenia, czy czego nie brakuje, czy wszystko jest w porządku i na miejscu. Po sporządzeniu długiej listy spraw spisano odpowiednie protokóły i ponownie opieczętowano wszystkie biurka, szafy, drzwi i okna. Taka sama procedura odbyła się w różnych pokojach wydziału prawnego oraz w gabinecie, poczekalni i kancelaryi juryskonsulta Kiriczenki, gdzie w jego obecności wyjęto wszystkie papiery i sprawy, spisano je i opieczętowano po raz drugi. O g. 4-ej po południu wszystko już było skończone. Przy drzwiach postawiono warty i opuszczono gmach wydziału prawnego.

Jak wiadomo, jednym ze skutków masowych rewizyi u skupywaczy frachtów było skonfiskowanie całych stosów dokumentów i spraw kolejowych, wypożyczanych przez niektórych urzędników i adwokatów zarządu kolejowego aferzystom dla rozpatrzenia i zaznajomienia się z tą lub inną sprawą. To też różnego rodzaju dokumenty kolejowe nagromadziły się u skupywaczy frachtów w znacznej ilości, narażając na ryzyko urzędników oraz adwokatów wydziału prawnego. Na tym gruncie wśród urzędników powstały obawy podsycane kursującemi już od miesiąca w sferech kolejowych pogłoskami o milionowych nadużyciach i o przygotowaniach mających na celu ich wykrycie. W obawie przykrych następstw niektórzy urzędnicy zdążyli wycofać z rąk skupywaczy frachtów dość znaczną ilość różnych papierów kolejowych. Osoby dobrze poinformowane twierdzą, że na parę dni przed rewizyami zwożono i przynoszono do wydziału prawnego całe paki tych papierów. Okoliczność ta miała jakoby przyśpieszyć rewizye.

Przybyły z Moskwy do Kijowa starszy doradca prawny kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej Tubental dokonał rewizyi spraw, znajdującej się w Kijowie sekcyi prawnej pomienionej kolei. Stwierdzono, że wydawane aferzystom sprawy i dokumenty nie były regestrowane w księgach.

Wczoraj w ręce komisyi rewizyjnej rozpatrującej dokumenty skonfiskowane u skupywaczy frachtów trafiły trzy weksle wydane przez adwokatów zarządu kolei Mosk.-Kijowsko-Woroneskiej na imię aferzystów.

Niedawno w związku z nadużyciami do zarządu kolei Poł.-Zachodnich przybył przedstawiciel miejscowej prokuratury oraz policmajster Skałon.

Przybyły wczoraj do Kijowa rewizor wydziału ruchu, Ciechanowicz, składał naczelnikowi kolei Poł.-Zachodnich szczegółowy raport ze swych czynności rewizyjnych w Odesie.

Z notatnika.

Na lazurów cichych krosna
Rzuca słońce blasków przędzę..
I królewna schodzi wiosna
Po słonecznej lśniącej wsiędze!
Schodzi kędyś z za przestworzy,
Z porankowych zórz poczęta...
Taka twórcza, jak duch boży!
I jak dziecię uśmiechnięta!
Budzi ze snu glebę czarną,
Goi rany od lemiesza,
I ożywia chlebne ziarno...
I z letargu plony wskrzesza!
Schodzi ku nam można pani
W szacie z blasków i lśnień szytej!
Skowrończane hymny dla niej
Ulatują... hen! w błękity!...

. . . .

Lecz w Kijowie apatycznie
Przyjście wita się bogini,
Bo cóż wiosna?! Ach! tak ślicznie
Śpiewa... Mattia Battistini!
A w dodatku, gdy stróż domu
W nos z ulicy kurz ci zmiecie,
To i zaklniesz pokryjomu,
Że już wiosna jest na świecie!

-X.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Wiktora.
Jutro 7 (20) Tomasza.

Wschód słońca o godz. 6 m. 09
Zachód słońca o godz. 6 m. 08
Długość dnia godz. 11 m. 59

Kalendarzyk Historyczny.

19 marca n. st.

Roku 1744. Umiera królowa Katarzyna Leszczyńska.

— **Herbatka „Koła Kobiet".** Jutro, we czwartek, w Ogniwie odbędzie się zorganizowana staraniem „Koła Kobiet" „herbatka" na rzecz Sali zajęć i na bezpłatne obiady własnej kuchni.

Jak wszystkie zapoczątkowania Koła Kobiet i program herbatki jutrzejszej nacechowany jest układem artystycznym i żywą barwnością. Na całość składają się śpiew, deklamacya, żywe obrazy oraz sztuki magiczne pp. Simens, którzy przed paru dniami zdumiewali publiczność kijowską tajemniczemi zjawiskami optycznemi.

W „herbatce" przyjmują udział p. Zygmunt Zawrocki, sympatyczny śpiewak, zaszczytnie znany publiczności kijowskiej; panie: Józefowa Tyszkiewiczowa, p. Ewa Michałowska, Julia Mazarakowa, Komecka, Zofia Potocka oraz popularny z występów na wieczorach dobroczynnych deklamator p. Rudnicki.

„Herbatka" ma się rozpocząć punktualnie o g. 5-ej. Inicyatorki uprzedzają, że wbrew przyjętemu zwyczajowi, godzina ta będzie ściśle przestrzegana, kto więc się spóźni, niech ma żal do siebie samego.

— **Teatr Polski.** Dziś pierwszy występ gościnny znakomitego artysty p. Kazimierza Kamińskiego, który wystąpi jako niezrównany hrabia Waldhof, w komedyi Karlwejsa p. t. „Bogaty wujaszek".

Obsadę tej komedyi tworzą wybitniejsze siły naszego Teatru z pp: Gzylewską, Orleńską, Pancewicz, oraz Bogusławskim, Lechowskim, Rychłowskim, Tatarkiewiczem i Wronckim w rolach główniejszych.

Pozostałe jeszcze bilety na dzisiejsze przedstawienie—sprzedaje kasa dzienna Teatru Solowcowa (Kreszczatyk 25—magazyn Br. Kogen), oraz kasa w teatrze.

Jutro ujrzymy świetną komedyę Michała Bałuckiego, p. t. „Grube ryby", w której p. Kamiński odtwarza rolę Pagatowicza.

Dalsze występy znakomitego artysty odbędą się w piątek, sobotę i niedzielę w sztukach: „Intratna posada" Ostrowskiego, „Pan dyrektor" Bissona i „Walka motyli" Sudermana.

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 8 min. 15.

— **Wystawa kijowska.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi wybranej przez zarząd wystawy w celu zorganizowania wystawowego biura wyszukiwania mieszkań i przyjmowania wycieczek zbiorowych. Komisya przyjęła opracowany przez zarząd projekt biura prawie bez zmiany i postanowiła niezwłocznie przystąpić do pracy organizacyjnej.

Na prezesa komisyi obrano p. M. Bukowińskiego, na wiceprezesa p. M. Michelsona i na sekretarza p. K. Świrskiego.

— W ostatnich dniach roboty budowlane na placu wystawowym posuwają się przyśpieszonem tempem. Rozpoczęto budowę pawilonów wszechrosyjskiego stowarzyszenia cukrowników, ministerstwa przemysłu i handlu i in. Budowa wielu pawilonów prywatnych zbliża się już ku końcowi. Rozpoczęto również budowę sztolni dla oddziału górnictwa.

— W ciągu ostatnich dni biuro komitetu wystawy otrzymało mnóstwo deklaracyi od firm pragnących wziąć udział w wystawie. Zgłasza się wiele firm z Królestwa i gubernii nadbałtyckich. Z pośród znaczniejszych przedsiębiorstw zadeklarowały swój udział: fabryka juty „Warta" w Częstochowie, fabryka terrofozyrytu w Briańsku. Zgłosiło się również kilka firm zagranicznych, produkujących przyrządy fizyczne i optyczne.

— W tych dniach odbyła się narada przełożonych miejscowych szkół handlowych w celu obmyślenia sposobów dla ułatwienia zwiedzania wystawy kijowskiej przez wychowańców szkół ministerstwa przemysłu i handlu. Postanowiono zająć się organizacyą specyalnego biura, którego obowiązkiem będzie dostarczanie uczestnikom wycieczek uczniowskich mieszkań w niektórych zakładach naukowych oraz udzielanie wszelkiego rodzaju informacyi. W celu umożliwienia zwiedzenia wystawy przez jak największą ilość uczącej się młodzieży, narada postanowiła ograniczyć termin korzystania z bezpłatnego mieszkania do 5 dni.

Biuro funkcyonować będzie od dn. 1 czerwca do 1 sierpnia w 2-ej kijowskiej szkole handlowej pod kierownictwem dyrektora jej S. Denisjewskiego.

— **Narada wodociągowa.** Wczoraj wyjechali do Petersburga zastępca prezydenta miasta dr. T. Burczak i radni A. Kich, F. Brzozowski i J. Iljin w celu wzięcia udziału w naradzie zwołanej przy ministerstwie spraw wewnętrznych dla ostatecznego uregulowania kwestyi wodociągowej w Kijowie.

W naradzie, która odbędzie się dn. 7 b. m. wezmą również udział prezydent miasta H. Djakow i przedstawiciele kijowskiego Towarzystwa wodociągowego z D. Margolinem na czele.

— Podczas nieobecności prezydenta miasta i jego zastępcy obowiązki prezydenta pełnić będzie członek zarządu miejskiego S. Dubinskij.

— **Sprawa adw. przys. A. Margolina.** Na skutek odnośnego porozumienia się prokuratora kijowskiej izby sądowej z władzami prokuratorskiemi innych okręgów sądowych, wszyscy adwokaci przysięgli i ich pomocnicy zamieszkali i praktykujący w Kijowie i okręgu kijowskim, lecz zaliczeni w poczet adwokatury innych okręgów sądowych, otrzymali przed kilku miesiącami od rad adwokackich właściwych okręgów zawiadomienia z żądaniem powrotu do okręgów, w których są zapisani, w razie zaś niezastosowania się do tego żądania, zostaną oni wykreśleni z list adwokatów przysięgłych lub ich pomocników za przekroczenie art. 356 ust. inst. sąd., który zobowiązuje adwokatów do stałego pobytu w okręgu sądowym, do którego są zaliczeni.

Zarządzenie powyższe dotyczy około 15 adwokatów przysięgłych i tyluż prawie ich po-

---

IGNACY DĄBROWSKI. 2)

Zmierzch bogów.

PASTEL.

Ją usunęła na długi plan śpiewaczka, eks-szansonistka paryska, głośna z urody, brylantów, skandalów i z tego, że nawet na wielkich estradach zachowywała swoje sposobiki z café-chantant. To „brało", entuzyazmowało.

Borska czuła, że w czasie jej spokojnej, szlachetnej gry, „bez temperamentu", jak jej zarzucano, publiczność poprostu nudzi się i zdenerwowana czeka tylko ukazania się śpiewaczki. Krzynieckiego zagasił młody poeta dekadent, głośny z wielkiego talentu, pijaństwa, skandalicznego życia i niedorzecznych utworów; wiersz jednak, który przeczytał na owym raucie, sam Krzyniecki musiał to przyznać, był rzeczywiście piękny, choć dziwaczny. Publiczność, chciwa nowych dreszczów, zgotowała poecie owacyę kwiatową.

A potem jechali razem karetą; on z tym śmiesznym, patetycznym wieńcem laurowym, wyglądającym zawsze jak z blachy, ona z bukietem, jakie otrzymali „urzędowo" od organizatorów dobroczynnego rautu.

Od tego dnia zaczął bywać u niej i coraz częściej.

Nic nie mówili o miłości.

Mówili o rzeczach dla siebie o wiele ważniejszych, ważniejszych od miłości: o sztuce, o tworzeniu, czasem o sławie, czasem o wspólnej niedoli.

Tyle ich łączyło, tak dobrze się rozumieli.

Oboje kiedyś, on przed piętnastu, ona przed dziesięciu laty zabłysnęli odrazu, jako pierwszorzędne gwiazdy na firmamencie sztuki. Ani Borska nazwisko swoje, z początku panieńskie, potem z męża, rozniosła na afiszach po obu półkulach świata. Zdobyła sławę, majątek, nawet... męża, drugorzędnego skrzypka, pięknego jak marzenie, zepsutego międzynarodową karyerą jak szatan, pożeracza serc niewieścich wszystkich krajów, z którym żyła i koncertowała przez cały rok, póki jej nie rzucił, żeby przepaść bez wieści, zostawiając ją w pozycyi rozwódki bez rozwodu.

Krzyniecki, jako dwudziestoletni chłopiec, wystąpił odrazu z dziełem niespożytej wartości, zadziwiającem, ze względu na wiek autora, głębokością analizy, niebywałą równowagą ducha i wielką plastyką obrobienia. Posypały się entuzyastyczne krytyki. W miesiąc stał się znanym, nawet popularnym. Wysunięto go na czoło sił najmłodszych i on sam przyzwyczaił się wreszcie tak się patrzeć na siebie. Błyszczał przez lat kilka. Nowe dzieła, które dawał w jego mniemaniu i w mniemaniu światlejszej krytyki, nie ustępowały w niczem pierwszemu. Jego jasny, pogodny talent, lubujący się w słońcu, prostocie i wielkiej równowadze myśli przy wyrafinowanie wykwintnej formie wszedł na równe, wytknięte jak szyny kolejowe tory. Organizacya artystyczna skupiała się, krystalizowała; przedstawiał wybitnie jasno określony kierunek, od którego ani by już mógł odstąpić, ani chciał. Był realistą do szpiku kości, z urodzenia, z praw swojej wrażliwości artystycznej, z entuzyazmu przekonanego prozelity. Żadne już jednak z dzieł nie wywołało takiego powszechnego uznania, jak pierwsze. Było odrazu za wielkie, inne tylko mu dorównywały, a spodziewano się więcej, więcej. Prysł przytem urok niespodzianki i bezwzględnej nowości. Zdarzyło się też, że przez rok nie dał świeżej powieści: tu i owdzie półgębkiem zaczęto mówić: „wyczerpał się, wypisał". Rzucił nowe dzieło, rzeczywiście słabsze od poprzednich—posypały się już wyraźne zarzuty, dla Krzynieckiego tem boleśniejsze, że słuszne.

A potem poszły długie lata. Kochał, ale życie zrobiło, że mu się to uczucie zaprawiło piołunem. Potem nadeszły inne cierpienia i zawody. Krzyniecki prawie przestał pisać. Na nagabywania wydawców, zawsze jeszcze po kupiecku wysoko ceniących jego nazwisko, odpowiadał nowelami, małymi drobiazgami, zawsze świetnymi w formie, w których odczuwano jego lwi pazur. Ale już ani krytyka ani zwłaszcza on sam nie przykładali do tych rzeczy zbyt wielkiej wagi. To było tylko tak sobie, tymczasem, a pozatem—czekano. Czekał nawet sam Krzyniecki. W głowie rodziły mu się coraz nowe pomysły, które uznawał za świetne: jeżeli chodziło o co, to tylko o wykonanie, o wypisanie. A do tego, niestety, warunki układały się jaknajgorzej. Jako człowiek zupełnie niezamożny, tylko własną pracą mógł zdobywać środki utrzymania dla zaspokojenia potrzeb, które pomimo kawalerstwa, wciąż rosły. A w dodatku adwokat z fachu nie lubił swego zajęcia i traktował je tylko zarobkowo, a to się musiało odbić na powodzeniu i wziętości; trudno kilku bogom służyć. Zresztą Krzyniecki nie wiele o to dbał, ani się tem przejmował. Tylko ten czas, ten czas, który uciekał zawsze nie wiadomo na co, bez korzyści, bez zadowolenia. „Później, później"—uspokajał się, szczerze wierząc, że ta chwila przecież nadejdzie.

I wtedy nastąpiło zbliżenie ze słynną Ani Borską. Z początku prosta tylko znajomość; prawie przyjaźń. Aktorka, z którą niedawno przedtem zawiązał ściślejszy stosunek, jeszcze była dla niego nowością, jak i on był dla niej. Pociągała go zmysłami, gorączką teatralnej atmosfery, cyganeryą swego życia. Ach, miał już dosyć tych związków na seryo, z zaklęciami, przyrzekaniem, których żadna ze stron nie mogła dotrzymać, pełnych patosu w słowach, a zmysłów i chęci podniecenia w treści. Tu ani śladu tego ciężkiego aparatu. Lina Bielska liczyła już kochanków na tuziny, bo zresztą liczyła jej ich cała Warszawa. Do Krzynieckiego prócz tych jego cech zewnętrznych, które mu zjednywały stałe powodzenie u kobiet, pociągnęła ją jeszcze jego sława. Miała już w w swojej galeryi bankiera, miała doktora, fabrykanta, inżyniera, hrabiego, nawet atletę, nawet aptekarza, dlaczegożby nie miała do niej zaliczyć i człowieka sławnego? Stosunek był lekki, urwisowaty, wesoły i trwał całe trzy miesiące. Lina traktowała go jako powagę, którą starała się „rozruszać". Kręciła się jak fryga, szczebiotała, paplała niedorzeczności, robiąc dla niego specyalnie swoje przepyszne minki, któremi ze sceny czarowała całą Warszawę. Krzyniecki poddawał się i chwilami szczerze bawił. Tak—ale w końcu już tego było dosyć: minki się wyczerpały, nawet spowszedniały, wprost zbrzydły. Przesyt, nuda wieczna tęsknota nowych, coraz nowych wrażeń odepchnęły go. Nie, stanowczo była za głupia. To dobre na miesiąc, dwa najwyżej, ale całe trzy poświęcić takiej niedorzeczności! Posłał jej na scenę bukiet z czemś w środku i z małą kartką: „Dziękuję. Wyjeżdżam. Bądź zdrowa". Wyjechał rzeczywiście — na tydzień. Lina ze złości kartkę podarła, bukiet poszarpała, coś tylko ze środka ostrożnie wyjąwszy i już na trzeci dzień jadła kolacye w gabinecie z zakochanym w niej po uszy studentem-hrabiczem.

(D. c. n.)

mocników, zamieszkałych i praktykujących w Kijowie, lecz zaliczonych do adwokatury okręgów petersburskiego, moskiewskiego, charkowskiego lub odeskiego. Na skutek poczynionych przez każdego z nich starań, rady adwokackie odnośnych okręgów zgodziły się na odroczenie terminu wykonania ich żądania, w ten sposób, aby zainteresowanym adwokatom dać możność uregulowania swych spraw, lub przeprowadzenia starań o zaliczenie ich do okręgu kijowskiej izby sądowej.

Wśród wyżej wymienionej kategoryi adwokatów znajduje się również jeden z obrońców Bejlisa, adw. przys. A. Margolin, zaliczony do okręgu petersburskiej izby sądowej, któremu petersburska rada adwokacka odroczyła termin wykonania jej żądania do września r. b. Jednakże, według otrzymanych wczoraj wiadomości z Petersburga, prokurator petersburskiego sądu okręgowego założył protest przeciwko decyzyi rady adwokackiej o odroczeniu terminu dla adw. przys. A. Margolina i jednocześnie, powołując się na wieloletnią praktykę jego w Kijowie, a tem samem długotrwałe wykraczanie przeciwko art. 356 ust. inst. sąd., zażądał zupełnego-wykluczenia go z szeregów adwokatury petersburskiej izby sądowej.

Opisana powyżej nowa sprawa p. A. Margolina przedstawia się nader ciekawie również z innej strony. Jako obywatel wyznania mojżeszowego posiadający wyższe wykształcenie, posiada on bezwzględne prawo zamieszkiwania w Kijowie, jako zaś adwokat przysięgły prawa takowego nie posiada. Pozostaje więc wybierać—albo pobyt w Kijowie z utratą stanowiska adwokata, albo stanowisko adwokata „wysiedlonego" z Kijowa.

— **Filia komitetu chłodnictwa w Kijowie.** Wczoraj otrzymano w Kijowie wiadomość prywatną, iż na skutek starań prezesa kijowskiego komitetu rozdzielczego p. A. Łukaszewicza, odnośne władze zgodziły się na otwarcie w Kijowie filii petersburskiego komitetu chłodnictwa.

Wobec tego, iż p. Łukaszewicz, jako urzędnik państwowy nie może bez pozwolenia swej zwierzchności zająć się organizacyą filii, przekazał on tę sprawę dyrektorowi kijowskiego instytutu handlowego prof. M. Downar-Zapolskiemu.

Zebranie organizacyjne kijowskiej filii komitetu chłodnictwa odbędzie się w najbliższym czasie.

OSOBISTE.

— Starszy prezes kijowskiej izby sądowej A. Meissner wyjechał do gubernii kowieńskiej.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Na W. Wasylkowskiej obok domu № 134 podjęto wczoraj w stanie nieprzytomnym jakąś kobietę, liczącą 35 lat. Według przypuszczeń lekarza nieznajoma się otruła. Chorą umieszczono w szpitalu Aleksandrowskim.

— KONTRABANDA. Przed paru dniami urzędnicy częstochowskiej komory celnej delegowani do Kijowa dokonali rewizyi w biurze transportowem Oskara Weie (Kreszczatyk 11).

Podczas rewizyi znaleziono dublikat frachtu na okaziciela na 6½ puda gotowych ubrań od częstochowskiego biura Kornwassera. Na podstawie frachtu urzędnicy celni odebrali towar na stacyi towarowej „Kijów I" i okazało się, iż towar ów jest kontrabandą. Właściciel frachtu się nie zgłosił. Towar skonfiskowano.

— KRADZIEŻE. W domu № 4 przy ulicy Nesterowskiej okradziono zapomocą dobranego klucza strych przy mieszkaniu A. Połańskiej.

Z mieszkania A. Piaseckiego (Prorezna 18) skradziono czapkę karakułową. Złodzieja ujęto w w zauł. Michałowskim.

Na Kreszczatyku skradziono kursistce Goldenberg portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja, który okazał się I. Gerasimow, zatrzymała sama poszkodowana.

— FIGLE AUTOMOBILU. Onegdaj wieczorem na rogu ul. Stepanowskiej i Bulwaru Bibikowskiego automobil Timczenki zaczepił skrzydłem przechodzącą M. Borodolinę. Poszkodowanej, która uległa potłuczeniu głowy, rąk i nóg, udzieliło pomocy Pogotowie.

— ARESZTOWANIE ŻYDÓW. Ubiegłej nocy w rejonie cyrkułu łybedzkiego policya dokonała rewizyi przytułków noclegowych i mieszkań żydowskich, przyczem aresztowała 24 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. Wczoraj w celi cyrkułu łybedzkiego zmarł chronicznie chory 70 letni N. Szewczenko, którego dla braku miejsca nie chciano przyjąć do żadnego ze szpitali i przytułków kijowskich. Zmarły znajdowsł się w cyrkule od d. 26 lutego. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— GRABIEŻE. Onegdaj wieczorem na Pe czersku dwaj bandyci uzbrojeni w noże napadli na N. Kowalenkę i odebrali mu portmonetkę z pieniędzmi.

Na D. Wale ograbiono J. Zujewa.

Na „tołkuczce" do przekupki Perebieżkowej, handlującej jabłkami podeszły 3 kobiety i poprosiły o 5 kop. Gdy P. odmówiła kobiety zbiły ją, odebrały jej 10 rb. poczem ulotniły się.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr 21 przy ul. Boriczew Tok otruł się kwasem karbolowym młody fryzyer N. Staszelewski. Do samobójstwa popchnęła go nieuleczalna choroba.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Onegdaj wieczorem w ogrodzie Cesarskim zażył trucizny jakiś nieznany młody człowiek. Po udzieleniu pomocy lekarskiej Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Pozatem w dniu wczorajszym usiłowały odebrać sobie życie następujące osoby: student Borys O. (Lwowska 59), Ludmiła M. (Kudriawska 53), Nadzieja Szcz. (Bułjońska 61) i Natalia R. (Szosa Brzeska 3). Pomocy we wszystkich wypadkach udzieliło Pogotowie.

Przy ul. Żylańskiej w domu Nr 104 onegdaj wieczorem w celu samobójczym zażyła trucizny 17 letnia Marya M. Pogotowie ratunkowe ulokowało desperatkę w szpitalu Aleksandrowskim.

Na Padole w pobliżu cerkwi Narodzenia Pańskiego jakiś nieznany mężczyzna zażył amoniaku. Pogotowie wezwane na miejsce wypadku udzieliło desperatowi pomocy lekarskiej i od wiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIEBEZPIECZNY ZBRODNIARZ. Aresztowany pod zarzutem zabójstwa stójkowych A. Akimow, jak się okazuje, znany był policyi jako złodziej włamywacz. Miał on przezwiska złodziejskie „Saszka-dura" i „Czertionok". Przed kilku laty Akimow popełnił zabójstwo podczas „zabawy w wojnę", uprawianej na przedmieściach kijowskich i skazany był na dwuletnie więzienie. Niedawno Akimow zabił dwóch stójkowych na Podolu i swego wspólnika tej zbrodni Ždana. Ostatnim morderstwem Akimowa było zabójstwo Gorbaczewskiego w celu ograbienia go z odzieży. Dopomagał mu w tem niejaki Aleksander Milutin. Do zabójstwa Zdana i Gorbaczewskiego Akimow przyznał się. Zabójca w dalszym ciągu jest badany, gdyż przypuszczać można, iż ma on na sumieniu jeszcze inne krwawe czyny.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 5 (18) marca 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	5,7	12,9	10,0
Barometr przy O w mm.	741,1	739,4	738,6
Stop. wilgotności w proc.	77	62	70
Kier. i szybk. wiatru (w m. s.)	P 1	P 5	Płd. 2
Chmury wedł. 10 stopn. tysi	10	2	5
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	14,8
Najniższa	4,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	9,5
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—1,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach oprócz pasa wschodniego. Temperatura niższa od normalnej w Finlandyi—wyższa w pozostałej Rosyi. Pogoda spodziewana: podwyższenie temperatury na północ. zachodzie, nieznaczne mrozy na północ. wschodzie i wschodzie, ciepło w pozostałej Rosyi; opady na północ zachodzie i miejscami na północ. wschodzie.

Z SĄDÓW.

Sprawa adw. przys. W. Żurakowskiego.

W tych dniach kijowska izba sądowa rozpoznawała sprawę adw. przys. Wacława Żurakowskiego, oskarżonego z art. 140 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju (pogróżki) i art. 286 kodeksu karnego (obraza urzędnika).

Sprawa owa przedstawia się w następujący sposób.

Pewnego dnia kwietniowego r. 1912 zwykły spokój miasteczka Taraszczy zakłócony został wypadkiem nadzwyczajnym, który wprawił w podziw i niesłychane zdumienie całą ludność miejscową. Podziw i zdumienie były zupełnie zrozumiałe, gdyż oto dnia tego na jednej z ulic miasteczka widziano miejscowego adwokata przysięgłego p. Wacława Żurakowskiego goniącego z rewolwerem w ręku prezesa skwirsko lipowieckiego zjazdu pośredników mirowych p. Ziemiaczkowskiego. Pozatem gonitwą i kilkoma epitetami wypowiedzianymi przez goniącego pod adresem uciekającego prezesa, ze względów cenzuralnych nienadającymi się do powtórzenia, zajście owo na razie nie miało poważniejszych skutków.

Według wyjaśnienia p. Ziemiaczkowskiego, odwiedził on, jako prezes zjazdu mirowych pośredników, adw. przys. Żurakowskiego, chcąc pogadać z nim i wyjaśnić niektóre kwestye, dotyczące prowadzonej przez Żurakowskiego sprawy miejscowych włościan Napadiów, przeciwko włościance Szewczenkowej.

Adw. przys. Żurakowski, nie zaprzeczając samego faktu wypowiedzenia słów obraźliwych i pogróżek pod adresem poszkodowanego, oświadczył, iż został zupełnie wyprowadzony z równowagi z powodu grubijańskiego zachowania się Ziemiaczkowskiego.

Dnia 28 listopada r. z. sprawę powyższą rozpoznawał humański sąd okręgowy, który skazał adw. przys. W. Żurakowskiego na 7 dni aresztu. Od wyroku tego obrońca p. Żurakowskiego adw. przys. Bolesław Jakubowski założył apelacyę do kijowskiej izby sądowej.

Na posiedzeniu sądowem wiceprokurator izby nalegał na zatwierdzenie wyroku pierwszej instancyi. Adw. przys. B. Jakubowski prosił o skasowanie powyższego wyroku i zupełne uniewinnienie swego klienta, dowodząc na podstawie danych procesu, iż obelgi były obustronne, całe zaś zajście wynikło nie na gruncie urzędowym, lecz czysto prywatnym.

Po dłuższej naradzie izba sądowa uchyliła wyrok humańskiego sądu okręgowego, uniewinniając p. Żurakowskiego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Sergiusz Dobronrawow, generał; Mikołaj Maksimowicz, radca tajny; M. Fridlender; Mikołaj Panin; Kazimierz Kamiński, artysta, z Warszawy; Sergiusz Rimskij Korsakow; Marya Hesse; Karol Szwarc; Ch. Glezer; Marya Glezer; Jakób Kuryndin; D. Bogdanowski, inżynier; Nadzieja Wilmer, obywatelka; Aleksy Odarczenko; Helena Kozakowska, obywatelka, z pow. humańskiego; Antoni Kotiużyński, obywatel, z pow. czehryńskiego; B. Becker, inżynier; Karol Glekler; Edward Lenc, kupiec; Maryan Kozakowski, obywatel, z pow. czehryńskiego; G. Berlin, kupiec.

Grand-Hôtel: pp. Aleksander ks. Łopuchin-Demidow; L. Bałaszew; W. Bitte; S. Kunawska; Zofia Szejdlin; Maks Dithorn; Adolf Fejerle z Moskwy.

Hotel François: pp. Sergiusz Dechtiarew; Leon Reklewski z Winnicy; H. Raciborzyński z Żytomierza; Piotr Gołowacz z Krzemieńca; Henryk Wysokiński z Lublina; Kazimierz Zambrzycki ze Stawiszcz; Artur de Gorgel; Józef Olszewski.

Hotel Ermitage: pp. E. Łaniewski; K. Drozdowa; August Frejman; W. Rusinow; Grzegorz Kiss; E. Ticner.

Hotel Hładyniuka: pp. B. Titow; Anna Grigorjewa; R. Hoppen; Mikołaj Poznański, adwokat przysięgły; Jan Charitonow, obywatel; Michał Tiotnicki, administrator; L. Abramow, oficer; Stanisław Wereszczako; Aleksander Bezradecki; Aleksander Turczanowicz; Karol Heneberg, dyrektor szpik. cukrowni.

Hotel Universal: pp. Olga Zacharczenko; K. Dubowski z Przyłuk.

Palast Hôtel: pp. M. Szpilman, inżynier; Anna Szpilman; Paweł Rumarczuk, kupiec; D. Łaznik, kupiec; D. Brondnajn, kupiec; Jakób Szojer, kupiec; I. Rowański, kupiec; Jakób Kac, kupiec; Józef Kac, kupiec; Marya Freidenson; L. Czerkieska; B. Rekitar, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. A. Szwachman, kupiec; A. Frydson, kupiec; N. Kurnakow, kupiec; Michał Połoński, kupiec; Rafał Alter, kupiec; B. Pechman, kupiec; Samuel Solc, kupiec; A. Swizler, kupiec; S. Krol, lekarz; Józef Kringsberg, kupiec; Z. Marmer, kupiec; Sz. Weinsztok, kupiec; Z. Kronrod, kupiec.

Hotel Rosya: pp. L. Żerebko; Józef Chodosiewicz, leśniczy; Kalikst Sosnowski; student: Aleksy Zarębski; Aleksander Johanson, adwokat; W. Szyszkin, oficer; W. Henig, student; W. Słonicki, lekarz; Helena Janicka z Żytomierza; Aleksander Nachabow; K. Czarnecki, obywatel, z pow. wasylkowskiego; Stanisław Orłowski, adwokat, z Petersburga; Natalia Mazurewska z gub. kurskiej.

Hotel Praga: pp. Mikołaj bar. Mengden; Natalia Djatkowa; Grzegorz Zdanowicz z Żytomierza; Michał Zdanowicz z Żytomierza.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Grecka akcya wojenna.

Durazzo (AP). Podobno grecy zajęli Walonę i Berat.

Rzym (AP). Wiadomość o zajęciu Walony przez greków nie została urzędownie potwierdzona. W każdymbądź razie rząd włoski udzielił telegraficznie swoim przedstawicielom za granicą odpowiednich instrukcyi.

Ateny (AP). Wojska greckie zajęły Kilsurę obok Tepelenii.

Ateny (AP). Pułkownik Śpitis zajął Santi Quaranta. Inne oddziały greckie zajęły Dalwino. Obecnie cały Epir znajduje się w posiadaniu greków. Korpus Riza-baszy w popłochu cofnął się wewnątrz Albanii.

Echa bombardowania San Giovanni di Medua.

Wiedeń (AP). Wobec wiadomości z Białogrodu, jakoby transportowce w San Giovanni di Medua ostrzeliwane nie z „Hamidie", lecz z krążownika austryackiego, „Militärische Rundschau" stwierdza, że w chwili bombardowania na wodach południowo-dalmackich nie było ani jednego wojennego okrętu austryackiego. Dopiero nazajutrz po wypadku okręt liniowy „Karol VI" otrzymał rozkaz odpłynięcia na wody południowe w celu obrony neutralności. Nie napotkawszy jednak żadnego krążownika tureckiego, „Karol VI" d. 1 marca powrócił na północ.

Skoplje (AP). Podczas bombardowania San-Giovanni di Medua przez krążownik „Hamidje" zostało ranionych i zabitych 119 osób. Pozatem uległy uszkodzeniu trzy statki; na jednym z nich znajdowały się działa górskie, z których serbowie odpowiadali na ogień krążownika.

Podróż następcy tronu.

Skoplje (AP). Następca tronu Aleksander powrócił z objazdu Monastyru, Prilepu, Resny i Ochridy.

Podobno ludność spotykała go wszędzie owacyjnie.

Zapatrywania sprzymierzeńców.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, w sferach bałkańskich panuje zdziwienie z powodu uznania żądań sprzymierzeńców za wygórowane, ponieważ oprócz zabezpieczenia przyszłości poddanych państw bałkańskich i przywilejów dla chrześcijan w Turcyi—nowych żądań nie wystawiono. Kontrybucya nie jest nowem żądaniem. O Skutari przedtem coprawda nie wspominano, ale wskazywano na to, iż stanowi ono część terytoryum, jakie powinno być odstąpione sprzymierzeńcom.

Wzrost floty napowietrznej.

Londyn (AP). W dołączonym do preliminarzs ministerstwa wojny memoryale minister wojny wskazuje na utworzenie czterech flotylli napowietrznych ze 128 lotnikami. Preliminarz budżetowy przewiduje utworzenie w roku bieżącym flotylli 5 ej i 6 ej, zwiększenie składu osobistego, więcej niż o tysiąc oficerów i szeregowców oraz zakupienie nowych aparatów. Ogółem na cele awiacyi wymaganych jest 501,000 funtów sterlingów, z tych 234,000 na nowe aparaty.

Z izby gmin.

Londyn (AP). Izba gmin. Odpowiadając na interpelacyę Auckland oświadczył, iż konwencya anglo-tybetańska nie wyłącza prawa Tybetu do zawierania układów z innemi państwami. Z powodu stosunków pomiędzy Mongolią a Chinami, Auckland oznajmił, iż Anglia nie uznała jeszcze zmiany sytuacyi politycznej Mongolii. Pozatem Auckland oświadczył o zamiarze rządu rychłego odwołania wojsk anglo indyjskich z Szirazu.

Zamachy.

Kalkuta (AP). W gmachu głównej poczty nastąpił wybuch kilku listów, adresowanych do wydawców niektórych gazet. Kilka osób odniosło rany, z nich jedna śmiertelne.

Cały szereg wybitnych osób otrzymał niedawno listy z pogróżkami.

Stosunki chińsko japońskie.

Mukden (AP). W obecności dudu i konsula japońskiego została otwarta filia stowarzyszenia japońsko-chińskiego, mającego na celu polityczne zbliżenie Japonii z Chinami. Na zapytanie rządu, zadane w drodze ankiety, jaki związek jest bardziej pożądany dla Chin: z Japonią, czy z Ameryką, mandżurscy dudu odpowiedzieli: z Japonią.

Wykrycie spisku.

Kaszgar (AP). Wśród wojsk przybyłych z Ili wykryto spisek na życie dowódcy San-Dzian-Sunia. Jeden z oficerów skazany został na śmierć. Przyczyna ruchu — zmniejszenie żołdu.

Stan zdrowia Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny.

Petersburg (AP). Biuletyn o stanie zdrowia Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka Tatjana Mikołajówna czuła się dziś lepiej, niż w ciągu dni poprzednich. Stan ogólny był zupełnie dobry. Temperatura z rana 38,1, w dzień 37,5, wieczorem 38,6.

Puls z rana 76, w dzień 72, wieczorem 80.

Podpisano: lejb-medyk Jego Cesarskiej Mości—Botkin.

Carskie Sioło, 4 marca 1913 r.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Petersburski komitet do spraw prasowych skonfiskował № 53 gazety „Łucz" za artykuł „Rezolucya łódzkich robotników".

Kara prasowa.

Moskwa (AP). Redaktor gazety „Studienczeskoje Dieło" skazany został na 500 rb. grzywny za umieszczenie artykułu wstępnego w № 6-ym.

Niefortunny wywiad.

Petersburg (Wł.). Prasa w dalszym ciągu krytykuje poglądy ministra Makłakowa, wypowiedziane w rozmowie z korespondentem „Temps'a". Z powodu określenia przez ministra stosunków polsko-rosyjskich, jako „choroby chronicznej" —„Nowoje Wremia" wyraża zdziwienie, iż Makłakow tak otwarcie przyznaje się do nieudolności rozstrzygnięcia problematów narodowościowych w Rosyi.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Dumy utrzymują, że dziś podczas rozważania interpelacyi w sprawie okólnika ministra spraw wewnętrznych o chuligaństwie — niektórzy z posłów wystąpią przeciwko ministrowi Makłakowowi w związku z wywiadem, podanym w „Temps'ie".

Pogłoska o dymisyi Kokowcewa.

Petersburg (Wł.) W związku z pogłoską o ustąpieniu Kokowcewa—w kuluarach Dumy Państwowej mówią, jakoby Kokowcew wczoraj oświadczył w komisyi budżetowej, iż po 45 latach pracy każdy czuje potrzebę odpoczynku i ustąpienia z drogi młodym!

Petersburg (Wł.) Biuro informacyjne zaprzecza pogłoskom o zmianach w składzie rady ministrów i ustąpieniu Kokowcewa.

Rozłam wśród prawicy.

Petersburg (Wł.) Posłowie włościanie i duchowni prawosławni w zamiarze opuszczenia „prawicy" prowadzą rokowania z frakcyą nacyonalistów.

Ze zjazdu szlachty.

Petersburg (Wł.) Zjazd szlachecki rozważał sprawę rozluźnienia obyczajów wśród ludności wiejskiej i t. z. „chuligaństwa". Uznano, że rząd przeciw tym objawom ma obowiązek zarządzić środki energiczne.

W sprawie rozruchów rolnych uznano, że państwo powinno być odpowiedzialne za straty materyalne ziemian, poniesione w czasie rozruchów.

Mandat Jagiełły.

Petersburg (Wł.) Skrajna lewica i kadeci głosować będą za zatwierdzeniem mandatu Jagiełły.

Interpelacya Koła Polskiego.

Petersburg (Wł.). Koło Polskie zamierza wystąpić z interpelacyą w sprawie zamknięcia T-wa „Kultury Polskiej".

Rotmistrz Treszczenko.

Petersburg (Wł.). Pisma donoszą, że znany bohater zajść nad Leną, rotmistrz Treszczenko, w jednej z restauracyi bawił współbiesiadników opowiadaniem o swych zajściach. Pomiędzy Treszczenką a jednym z obecnych doszło do gwałtownego zatargu, podczas którego Treszczenko został zraniony.

Sprawa zabójstwa Time.

Petersburg (Wł.). Śledztwo pierwiastkowe w sprawie zabójstwa Time zostało ukończone. Sprawa znajduje się obecnie u prokuratora.

Giełda Petersburska.

Dnia 5 marca 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95.20
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.56
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.68
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	104 7/8—106 1/4
5% Pożyczka 1908 r.	104 7/8
4½% Pożyczka 1905 r.	100—100 3/8
5% Pożyczka 1906 r.	103 1/8
4½% Pożyczka 1909 r.	99 3/8—99 1/4
4% Listy zast. Szlach. Banku.	89 1/2—89 7/8
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	91 1/8
5% „ „ „ „	101—101 3/8
4% Świadectwa włościańskie	91—91 3/8
4½% „ „	91 1/4
5% Świadectwa włościańskie.	101
5% Pożyczka prem. 1864 r.	459
„ „ 1866 r.	355
5% Obl. prem. Szlach. Banku	336 1/2
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	83 7/8
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88 3/4—89 1/4
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	85 1/2—86 1/2
4½% „ „ „	80—81
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2
4½% „ „	91 3/4—92 1/4
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89 1/2
4½% „ Besar. Taur. B. Ziem.	83 7/8—84 1/8
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	85 3/4—86 1/4
4½% „ Dońsk.	82 7/8—83 3/8
4½% Kijowsk Banku Ziem.	84 3/4—85 1/4
4½% Moskiewsk. „	89—89 1/2
4½% Niż.-Samar. „	85 5/8—86 1/8
4½% Połtawsk. „	83 3/4—84 1/4
4½% Tulsk. „	87 1/4—87 3/4
4½% Charkowsk. „	84 1/4—84 3/4
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	84—84 1/2
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	105 1/2
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	315
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	674
„ Ros. T-a transport. i asekur.	113
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	534—537
„ Mosk. K. Woronez. kolei	710—715
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	271—272
„ Poł.-Wschod. kolei	264—266
„ Półn. Doniecka	310—312
„ Azowsko-Dońsk.	613—615
„ Wolsko-Kamsk. b.	968—973
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	399—401
„ Ros. Azyat.	289—291
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	354—355
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	530—532
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	499—502
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	279—281
„ Banku Zjednoczonego.	295—297
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	633
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	576
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	633
„ Kij. Banku Ziemskiego	698
Akcye Moskiewsk. „	790
„ Niżegor.-Samar. „	667
„ Połtawsk. „	576—581
„ Petersb.-Tulsk. „	462
„ Charkowsk. „	452—457
Bakińsk. T-a Naftow. „	686—690
„ Kaspijsk. T-wa	2425—2435
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	690—695
„ Naft. T-a Br. Nobel.	876—879
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	16400—16450
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	280
„ Briańsk. Fabr. szyn	182—183
„ Naft. T-wa Hartman	274 1/2
„ Kołomieńsk. Fabryki	183—184
„ Fabr. Malcewsk.	455—457
„ Petersbursk. Metalurg	332—334
„ Nikopol-Mariupolsk.	301—302
„ Putiłowsk.	160—161
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	274
„ Ros. Fabr. lokomot. (Buc).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	136 1/2
„ Fabr. Wag. Feniks.	133
„ T-a „Dwigatiel"	105
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	315—316
„ Ros. kop. złot.	155
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	690
„ Lianozow	299
„ Lessner	343
„ Głuchoozierskie	334

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi po stałym początku słabsze; z premiówkami ospałe.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy bałkańskie.

Szturm Adryanopola.

Konstantynopol (Wł.). Gwałtowny szturm bułgarów do Adryanopola został odparty. Bułgarzy ponieśli znaczne straty.

Pod Czataldżą.

Konstantynopol (Wł.). Wczoraj pod Kabukoszą trwała zacięta bitwa. Huk dział słyszano w stolicy. Bułgarzy spalili stacyę i zniszczyli tor kolejowy.

Oblężenie Skutari.

Wiedeń (Wł.). Działa oblężnicze pod Skutari skierowane są na miasto. Szczególnie jest zagrożona dzielnica chrześcijańska. Arcybiskup z tysiącami wiernych schronił się w katedrze. Takie bombardowanie wywołuje oburzenie w kołach miarodajnych Włoch i Austryi.

Zaprzeczenie.

Wiedeń (Wł.). Wiadomość o zajęciu przez greków Valony nie sprawdziła się.

Ateny (AP). W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają doniesieniom pism włoskich o zajęciu przez greków Valony i Beratu. Diadoch wystrzega się podobnych operacyi, obawiając się, że wywołają one niezadowolenie Włoch. Tepeleni jedyne miasto w Epirze, które będzie zajęte.

Bunt żołnierzy.

Dahajn (Arabia) (AP). Żołnierze albańscy, rozlokowani na granicy prowincyi Said-Adryssa podnieśli rokosz, żądając odesłania z powrotem do ojczyzny.

Nowy zatarg.

Wiedeń (Wł.). W San Giovanni di Medua czarnogórcy przeszkodzili wyładowaniu towarów z parowca austryackiego. Marynarzom austryackim grożono śmiercią.

Niezadowolenie niemców.

Berlin (Wł.). „Lokalanzeiger" zamieścił ostry artykuł przeciwko: „Temps", „Figaro", „Echo" i „Matin", twierdząc, że pogłoski o wojnie europejskiej kolportuje francuska „prasa skandaliczna".

Dymisya ambasadora austryackiego.

Wiedeń (Wł.). Ambasador austryacki w Petersburgu hr. Thurn-Walsessine, z powodu działalności niezgodnej z instrukcyami rządu wiedeńskiego w rokowaniach o demobilizacyę, otrzyma dymisyę. Następcą jego będzie hr. Hohenlohe, który niedawno jeździł do Petersburga z listem cesarza Franciszka Józefa.

ZAMORDOWANIE KRÓLA GRECKIEGO.

Wiedeń (Wł). Wczoraj w Salonikach zamordowany został król grecki Jerzy I.

(Ofiara królobójstwa Jerzy, Chrystyan, Wilhelm, Ferdynand, Adolf, syn Chrystyana IX króla duńskiego i królowej Ludwiki ur. w r. 1845. Za zgodą Rosyi, Anglii i Francyi w r. 1863 wstąpił na tron grecki pod imieniem Jerzego I. W r. 1867 poślubił Wielką Księżniczkę Olgę Konstantynównę. Z tego małżeństwa miał pięciu synów. Najstarszy z nich książę Sparty, Konstanty, ur. w r. 1868. Za panowania króla Jerzego wcielone zostały do Grecyi wyspy Jońskie, większa część Tessalii i Epiru. Król Jerzy trzymał się zawsza zdala od rządów—pozostawiając je zupełnie przywódcom stronnictw, pomimo to często występowano przeciw niemu z najrozmaitszymi zarzutami, między innemi pomawiano go w Grecyi o sprzyjanie cudzoziemcom. Nieszczęśliwa wojna grecko-turecka w r. 1897 naraziła go na wiele przykrości i kłopotów. Panowanie Jerzego I zapewniło Grecyi rozwój przemysłu, handlu, środków komunikacyjnych oraz sztuk i nauk. Koniec panowania opromieniony został zwycięstwami armii greckiej w wojnie bałkańskiej. Przyp. Red.).

Saloniki (AP). Według doniesień Agencyi Reutera i Havasa wczoraj w dzień zabity został król hellenów Jerzy.

Wiedeń (Wł.). Według pogłoski, zabójcą króla greckiego jest żołnierz bułgarski. Biuro telegraficzne w Salonikach zamknięte. Do godziny 2-j po północy oprócz faktu zabójstwa żadne szczegóły w Europie nieznane.

Reforma sejmowa.

Lwów (Wł.). Na nocnem posiedzeniu sejmowej komisyi wyborczej doszło do porozumienia z rusinami. Liczbę mandatów ruskich podniesiono do 62. Następne posiedzenie komisyi po świętach wielkanocnych.

Lwów (Wł.). Według projektu komisyi wyborczej, w sejmie zasiadać będzie 13 wirylistów, w tej liczbie 4 rusinów, 45 przedstawicieli większej własności, wśród nich jeden rusin, 8—średniej własności, wśród nich 2 rusinów, 44 przedstawicieli miast, w tej liczbie 5 rusinów, 12 przedstawicieli kuryi powszechnej, wśród których 5 rusinów, 5—izb handlowych, w tej liczbie 2 rusinów, 2—izb rzemieślniczych i 99 przedstawicieli gmin wiejskich, wśród tych ostatnich 45 rusinów.

Lwów (Wł.). W końcu posiedzenia komisyi wyborczej przywódca rusinów Lewicki wyraził przekonanie, że uchwalenie reformy przez sejm będzie podstawą wielkiego dzieła i nawiązaniem lepszych stosunków pomiędzy obu narodami i doprowadzi do ugody zupełnej, czego również pragną rusini.

Otwarcie sejmu galicyjskiego.

Lwów (Wł.) Wczoraj o g. 11 m. 30 rano otwarta została sesya sejmu galicyjskiego. Namiestnik przedstawił sejmowi nowego marszałka krajowego i w mowie swej zwracał uwagę na obecną sytuacyę wewnątrz kraju.

Starorusin Dudykiewicz domagał się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu.

Następne posiedzenie sejmu 13 go marca. Sesya trwać będzie do maja. W razie uchwalenia reformy wyborczej nowe wybory będą dokonane jesienią.

Bandytyzm w Chełmszczyźnie.

Warszawa (Wł.). W Chełmszczyźnie od dwóch miesięcy grasuje zorganizowana banda opryszków, napadająca na dwory.

Niedawno po napadzie w Białowodach na dwór p. Czachórskiej, wdowy po znakomitym malarzu, szwagier-sąsiad p. Jan Węgliński, właściciel Świdnika, w powiecie hrubieszowskim, wybitny ziemianin, przy pomocy sąsiadów hr. Poletyłły i barona Grotusa zorganizował pościg i samoobronę. Bandyci mszcząc się napadli onegdaj na dwór w Świdniku, gdzie natrafili na silny opór.

Bandyci zastrzelili Węglińskiego, jego lokaja i fornala. Córka Węglińskiego niebezpiecznie ranna. Dwór splondrowany i zrabowany. Bandyci zabrali czwórkę koni i powóz i znikli bez śladu. Na miejsce wypadku wyjechał gubernator lubelski. Ziemianie chełmscy wysłali do Warszawy delegacyę do generał-gubernatora z prośbą o obronę i opiekę.

Mandat Jagiełły.

Petersburg (Wł.). Frakcya październikowców zdecydowała głosować przeciwko zatwierdzeniu mandatu Jagiełły.

Spotkanie monarchów.

Kopenhaga (Wł.) Urzędowy „Riguet" donosi, iż latem nastąpi spotkanie króla angielskiego z cesarzem Wilhelmem w zamku Fredensborg.

Pogłoska o dymisyi Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, prawicowcy prowadzą kampanię przeciwko Kokowcewowi. Jeżeli Kokowcew ustąpi ze stanowiska prezesa rady ministrów, opuści również ministerstwo skarbu.

Listy z nad Wilii.

Spadł kamień z serca rodziców polaków w sprawie święcowania dnia św. Kazimierza; dzięki staraniom administratora dyecezyi, minister Kasso przysłał telegraficzne pozwolenie na uwolnienie w dniu tym od zajęć młodzieży polskiej; usiłowania władzy szkolnej w celu wprowadzenia dawnych przedwolnościowych porządków, spełzły na niczem.

Ksiądz administrator zwrócił się jeszcze do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą, by zawieszonym w pełnieniu obowiązków księżom w dyecezyi wileńskiej, przywrócone zostały prawa. Na zbiorowe „ułaskawienie" księży katolickich ministerstwo się nie zgodziło, pozwalając na przesyłanie do Petersburga każdej ze spraw oddzielnie i robiąc nadzieję, że może niektórzy od kary uwolnieni zostaną.

W sprawie nauczania języka litewskiego w szkołach odbył się niedawno zjazd nauczycieli rządowych szkół ludowych w pow. wiłkomierskim. Zebrało się dwudziestu pięciu nauczycieli ludowych i jeden z nich postawił wniosek o obowiązkowej nauce czytania i pisania po litewsku.

Nie u wszystkich projekt ten znalazł uznanie, jak pisze „Lit. Ruś", dlatego, że nie wszyscy nauczający posiadają język litewski. Inspektor szkół ludowych oświadczył, że rząd czyni wszystko co może w celu szerzenia nauki czytania i pisania po litewsku; w seminaryum nauczycielskiem w Poniewieżu i na kursach pedagogicznych w Kownie język litewski jest przedmiotem obowiązującym wszystkich wychowańców, a podczas nominacyi nauczycieli na posady wakujące dyrekcya szkół ludowych daje pierwszeństwo osobom znającym język litewski".

„Viltis" organ duchowieństwa litewskiego nie przestaje wyrzekać na rzekome upośledzenie litwinów w dyecezyi wileńskiej. Wylicza, że w 16 tu kościołach w Wilnie są księża polacy nieznający języka litewskiego, i narzeka, że na 5) księży w Wilnie jest tylko 13 tu litwinów. O stosunkowo bardzo małej ilości ludu litewskiego zapomina, a twierdzi, że upośledzenie języka litewskiego w kościele, przypisać należy fakt, że „dziś wielu litwinów, mówiących w domu po litewsku, nie chce słyszeć swej mowy w kościele", więc „skoro przez kościół to fałszywe zapatrywanie się na język litewski zostało wkorzenione, przeto kościół musi je sam sprostować"; wylicza więc 35 kościołów w dyecezyi wileńskiej, w których język litewski musi być wprowadzony. Listę „krzywd litewskich" zakańcza „Viltis" oskarżeniem księży polaków w Wilnie, że zapisują jako polaków wszystkich, którzy dzieci swe uczą pacierzy w języku polskim.

Podane w „Kuryerze Litewskim" z polecenia księdza administratora wyjaśnienie, wskazuje wymownie, jak wszystkie zarzuty upośledzania języka litewskiego w kościołach są fałszywe i oskarżenia niesprawiedliwe.

W Mińsku odbył się niedawno zjazd duchowieństwa prawosławnego z archirejem Mitrofanem na czele; postanowiono na nim zorganizować specyalny komitet misyonarski do walki z katolicyzmem i utworzyć nową posadę misyonarza.

Niezmiernie ciekawe było doroczne ogólne zgromadzenie kowieńskiego Tow. rolniczego, świadczące jak wiele przy energii zdziałać można. Kowieńskie Tow. rolnicze, tworzy wciąż nowe oddziały powiatowe, a w roku sprawozdawczym stworzyło jeszcze komisyę Kółek rolniczych dla normowania prac w tych Kółkach, sekcyę przemysłu drobnego i gospodarstwa domowego i powołało do życia komisyę dla utworzenia biura organizacyi gospodarstw.

Organizuje się w Kownie Tow. wzajemnego kredytu rolniczego i na wiosnę bank ten rozpocznie już działalność. Powiatowe oddziały pracują nadal energicznie; Dotnowski np. istniejący od roku, utworzył kursy mleczarskie, opracował projekt mleczarni spółkowej, tworzy biura najmu robotników sezonowych, porad rolnych, zakłada warsztaty dla mechaników i kowali i biuro rachunkowości dla drobnej własności rolnej.

Oddział szawelski zorganizował trzy ruchome wystawy, pięć Kółek rolniczych, urządził kursy mleczarskie i hodowlane i utworzył komitet dla prawidłowego prowadzenia gospodarstw rybnych.

Przy wiłkomierskim oddziale istnieje towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń inwentarza i słomy, t. zw. Krowianka i Słomianka, powołano w nim do życia komisyę dla zorganizowania sprzedaży zboża i budowy elewatora. Przy tym oddziale jeszcze istnieje Tow. ferm wzorowych w Felinku.

Poniewieski oddział Tow. rolniczego kowieńskiego, istniejący od roku, zorganizował kursy mleczarskie i krząta się około urządzenia wystawy.

E. W.

Z giełdy cukrowej.

W ciągu ubiegłego tygodnia na rynku cukrowym panowało z kryształem usposobienie stałe, przyczem ceny zdradzały pewną tendencyę ku zwyżce. Jak widać z tranzakcyi, sprawdzanych przez komisyę notowań, ceny kryształu wahały się zależnie od stacyi i innych warunków pobocznych od 4 rb. 5 kop. do 4 rb. 11 kop. Przeciętnie jednak ceny kryształu pozostawały na poziomie 4 rb. 8 kop - 4 rb 10 kop.

Zgodnie z ogólnem usposobieniem rynku ceny przeciętne wyśrubowane na początku tygodnia przez spekulacyę do 62 i pół kop., niezwłocznie znacznie spadły i w końcu tygodnia były w zafiksowaniu po 55 kop. Na ożywienie spekulacyi z przeliczeniami do pewnego stopnia wpłynęły dane ankiety o przerobionych już podczas bieżącej kampanii 112 mil. pud. kryształu. Następnie jednak zapanował pewien sceptycyzm co do tych danych, które niektórzy uważają za przesadzone przyjmując o 4 mil pudów. Ta właśnie okoliczność wpłynęła głównie na zniżkę przeliczeń, tembardziej iż cukrownicy powyżej przeciętnej w ostatnich czasach ceny (55—57 kop) za nie nie płacili.

Prawa perskie pozostawały na poziomie 63 kop., finlandzkie—do 45 kop., konwencyjne bieżące 2—3 kop., za przyszłe dawano 16—17 kop.

W ciągu tygodnia zawarto następujące tranzakcye:

Kryształ bieżącej kampanii:

1) 99,o pudów, stacya Oratów po 4 rb. 7 i pół kop. natychmiast (Towarzystwo cukrowni Babin—Bankowi Zjednoczonemu);

2) 9,000 pudów, stacya Bowki po 4 rb 12 kop. na kwiecień (Spadkobiercy A. Tereszczenki—Kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

3) 30,600 pudów, stacya Sacharnaja po 4 rb. 12 i pół kop. na czerwiec—z prawem wcześniejszego odbioru (płatny 30 czerwca) (Towarzystwo rafineryi charkowskiej—Bankowi Zjednoczonemu);

4) 25,000 pudów, stacya Potasz po 4 rb. 8 kop. natychmiast (Lubomirska—Kursko-Charkowskiemu Towarzystwu);

5) 21,000 pudów, stacya Browki, po 4 rb 11 kop. natychmiast (Towarzystwo cukrowni Jaropowce—A. Mirkinowi);

6) 15,300 pudów, stacya Rylsk po 4 rb. 27 i pół kop. na początek marca (Towarzystwo cukrowni Błagodatienskoje—A. Mirkinowi);

7) 9,900 pudów stacya Kalinówka po 4 rb. 10 kop. natychmiast (Towarzystwo cukrowni Kalinówka—spekulantowi);

8) 30,600 pudów stacya Popielnia po 4 rb. 10 kop. natychmiast (cukrownia Andruszówka—spekulantowi);

9) 50,000 pudów, stacya Kotluszany, po 4 rb 5 kop. natychmiast (Towarzystwo cukrowni Wyższy Olczedajów—Towarzystwu cukrowni Jałtuszków);

10) 50,000 pudów stacya Bar, po 4 rb. 5 kop. na marzec (T-wo akcyjne cukrowni Bar—T-wu cukrowni Jałtuszków);

11) 18,000 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 9 kop. na marzec (T-wo cukrowni Spiczyńce—Bankowi Rosyjskiemu);

12) 30,600 pudów, stacya Humań, po 4 rb. 7 i pół kop. na marzec (T-wo Świątopełk—Bankowi Rosyjskiemu);

13) 16,200 pudów, stacya Oratów, po 4 rb. 9 kop. na marzec (T-wo Bubajówka—Bankowi Rosyjskiemu);

14) 17,100 pudów, stacya Monastyrzyska, po 4 rb. 9 kop. na marzec (T-wo cukrowni Cybulów—Bankowi Rosyjskiemu);

15) 17,100 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 9 kop. na marzec (T-wo cukrowni Skomoroszki—Bankowi Rosyjskiemu);

16) 40,500 pudów, stacya Oratów, po 4 rb. kop. na maj—czerwiec (T-wo cukrowni Denhołówka Dąbrowiecka—spekulantowi);

Kryształ kampanii 1913—14.

1) 50,400 pudów, stacya Wapniarka, po 3 rb. 96 kop. na październik—luty (T-wo cukrowni Tomaszpol—Bankowi);

2) 50,400 pudów, stacya Koziatyn, po 3 rb 96 kop. na październik—luty (T-wo cukrowni Mecherzyńce—Bankowi);

3) 15,300 stacya Wapniarka, po 3 rb. 97 i pół kop., do 15 września (Cukrownia Borówka—Mirkinowi);

4) 100,800 pudów, stacya Wapniarka po 3 rb. 96 kop na wrzesień - styczeń (Towarzystwo cukrowni Tomaszpol—Dom Handlowy br. Kaban);

5) 15,000 pudów, stacya Koziatyn, po 3 rb. 95 kop. na wrzesień - luty (T-wo cukrowni Mecherzyńce—Filii Moskiewskiego Banku Międzynarodowego);

6) 6?,300 pudów, stacya Rudnica, po 4 rb., na wrzesień—luty (T-wo cukrowni Berszada—Odeskiemu oddziałowi Banku Syberyjskiego.

Wymiana świadectw:

1) 15,000 pudów, po 55 kop., na kwiecień—maj (Cukrownia Turbów—Kijowskiemu Bankowi Prywatnemu);

2) 10,000 pudów, po 56 kop., na marzec, (Kurskie Towarzystwo—Kijowskiemu Bankowi prywatnemu);

3) 10,000 pudów, po 53 i pół kop., na marzec—kwiecień (Bank Handlowo przemysłowy—Kijowskiemu Bankowi Prywatnemu);

4) 12,500 pudów, po 51 i pół kopiejki, na kwiecień (Bank Zjednoczony—Kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

5) 20,000 pudów, po 56 kop., na marzec (Kurskie Towarzystwo—Kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

6) 30,000 pudów, po 54 i pół kop. na maj—czerwiec (Kijowski bank Prywatny—Centralne biuro cukrowni Lubelskich);

7) 22,000 pudów, po 59 kop., na kwiecień (I. Gepner—Spekulantowi);

8) 15,000 pudów, po 60 kop., na marzec (I. Gepner—Kijowskiemu Bankowi Prywatnemu);

9) 15,000 pudów, po 60 kop., na kwiecień—maj (Kijowski Bank Prywatny — Kijowskiemu oddziałowi Banku Handlowego w Warszawie;

10) 15,000 pudów, po 60 kop.. na kwiecień—maj (Petersburski Międzynarodowy bank w Warszawie—Kijowskiemu oddziałowi Warszawskiego Banku Handlowego).

Świadectwa perskie:

1) 10,000 pudów, po 60 kop. (Spekulant—Mirkinowi).

Świadectwa konwencyjne:

1) 25,000 pudów, po 13 kop. (Kurskie Towarzystwo—Kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

2) 5,000 pudów, po 15 kop (Kijowski bank prywatny—Odeskiemu kupieckiemu bankowi).

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca Antoni Zieleński.